Nr. 248 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 30 października 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

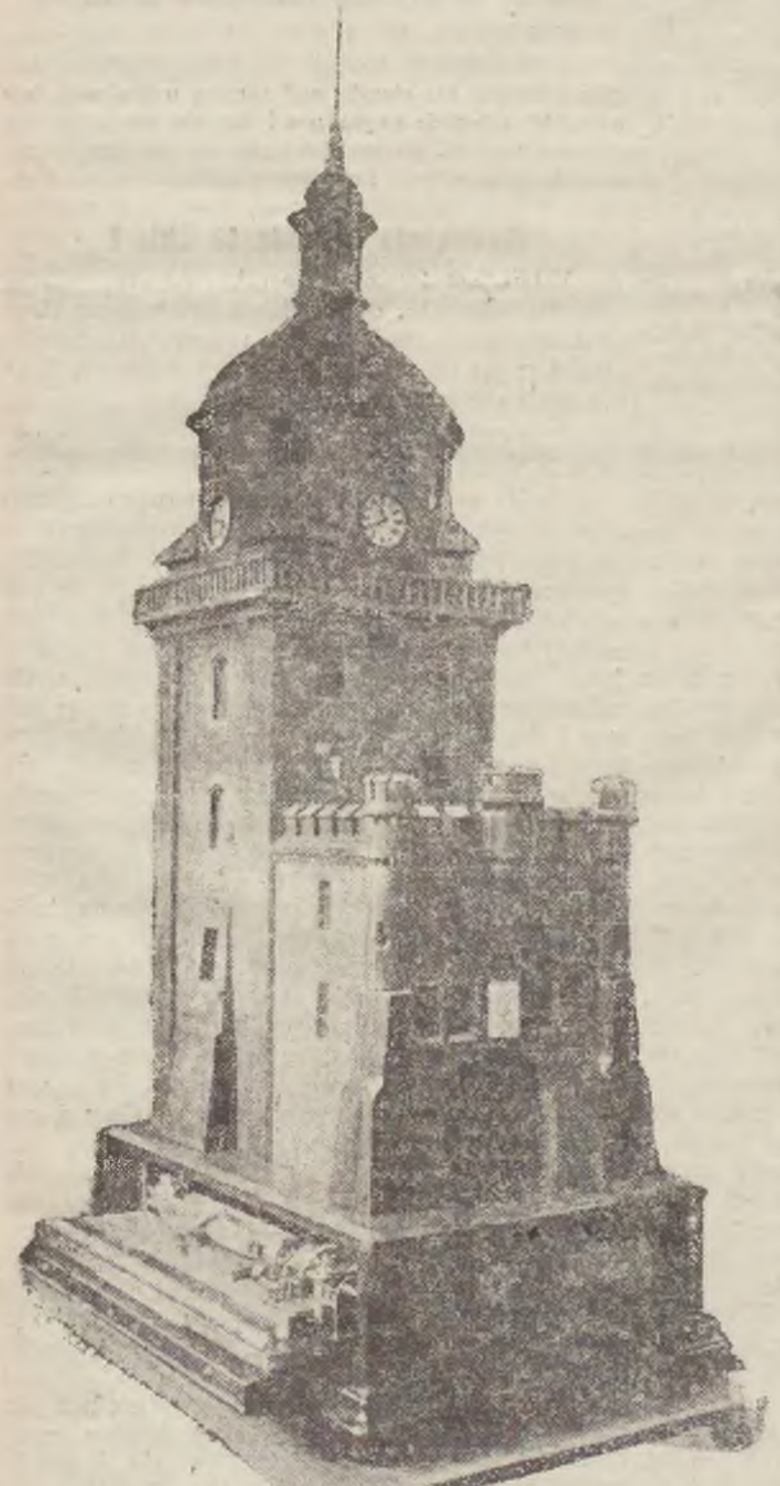
NAKŁ.: LUD. ... T. ... TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.170. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wielki sukces mowy min. Skrzyńskiego.

Uznanie sowietów przez Francję.

PARYŻ. 28. 10. (Pat). „Temps" dowiaduje się, że depesza o uznaniu de iure rządu sowietów przez Francję została już wysłana do Moskwy i że dziś spodziewana jest z Moskwy odpowiedź.

Z Targów Wschodnich.



ZEGARMISTRZOWSKI PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY NA TARGACH WSCHODNICH.

Główną sensacją i atrakcją tegorocznych Targów Wschodnich był jeden z eksponatów znanej i renomowanej firmy zegarmistrzowskiej **Marjan Dajewski (Lwów, Akademicka).** W pawilonie IX. p. Dajewski wystawił wszelkiego rodzaju zegarki i zegary, a więc kieszonkowe, branzoletkowe, wahadłowe, budziki, chronometry, a wszystkie tylko wyrobu pierwszorzędnych firm szwajcarskich. Clou jednak tego wszystkiego tworzył ogólnie podziwiany wielki zegar, który jest dokładną kopią wieży znajdującej się w Lublinie, a pochodzącej jeszcze z wieku XIV., z czasów króla Stanisława. Zegar ten został z precyzyjną dokładnością wykonany, w przeciągu zaledwie 3 miesięcy we własnej pracowni p. Dajewskiego, a jak mieszkańcy Lublina stwierdzają, niczem się nie różni od swego pierwowzoru, który wykonawca poznał dokładnie, podczas swojej służby wojskowej w r. 1917. Tarcza wieżowa bijąca kwadranse i godziny połączona jest z mechanizmem muzycznym, wygrywającym co godzinę automatycznie arje z opery „Halka", a więc mazurka „...I ty mu wierzysz..." „Szumią jodły na gór szczycie". Ponadto pieśni narodowe: „Pomoc dajcie mi rodacy", „Z dymem pożarów", „Tysiąc walecznych" i „Jeszcze Polska nie zginęła".

Nadzwyczajny ten okaz artystycznego przemysłu zegarmistrzowskiego nosić będzie daleko poza granice Polski sławę **wykonawcy p. Dajewskiego** i artyzm naszego rodzimego przemysłu.

Prasa francuska o Polsce.

PARYŻ. 28. 10. (Pat.). Pobyt ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego we Francji, powoduje żywe zainteresowanie się opinji publicznej sprawami polskimi. Codziennie prasa francuska zamieszcza odgłosy tego pobytu. Między innymi „Temps" zamieścił dłuższy artykuł naczelny pod tytułem „Wysiłek Polski". „Temps" stwierdza istnienie wysiłków we wszystkich dziedzinach w celu osiągnięcia konsolidacji państwa. Francja złączona licznymi węzłami z Polską, odczuwa z tego powodu wielką radość. Polska silna i świadoma swych interesów stanowi podstawowy warunek utrzymania pokoju w Europie. „Temps" oświadcza, że wobec tego, iż Polska położona jest pomiędzy Niemcami dyszącymi nienawiścią i przejętymi pychą, a Rosją rewolucyjną, rząd polski obowiązany jest do większej baczności i czujności niż każdy inny naród.

—::::—

89-ta rocznica urodzin tow. Limanowskiego.

WARSZAWA, 28. 10 (tel. wł.). Dzisiaj, jako w 89 rocznicę urodzin sen. tow. Limanowskiego szereg delegacji i różnych organizacji robotniczych składał życzenia sędziwemu senjorowi socjalizmu polskiego. Sen. tow. Limanowski otrzymał ponad 100 depesz z wyrazami czci i przywiązania z wszystkich stron kraju.

—:::—

Starania o pożyczkę zagraniczną.

WARSZAWA, 28. 10. (tel. wł.). W tych dniach wyjedzie do Londynu i New Yorku kilku finansistów polskich celem nawiązania rokowań o uzyskanie pożyczki zagranicznej.

Nowa katastrofa lotnicza.

WARSZAWA. 28. października. (A. W.) W Biedrusku pod Poznaniem spadł z wysokości 40 metrów aparat lotniczy systemu „Bristol", przyczem zginęli pilot kapral Żmuda i por. obserwator Wayda.

—:::—

Dla majątku przeszedł na judaizm.

WARSZAWA. 28. października. (A. W.) 27. b. m. Eustachy Mielniczuk, rodem z Kijowa, poddał się obrzędowi przejścia na judaizm. Neofita po kilkudniowej kuracji zamierza ożenić się z córką jednego z bogatszych kupców żydowskich w Warszawie. Przed mieszkaniem rabina, który dokonywał obrzędu, zebrał się olbrzymi tłum żydów.

—:::—

Walki byków w Budapeszcie.

WIEDEŃ. 28. października. (A. W.) Z Budapesztu donoszą, że tamtejsze walki byków zakończyły się olbrzymim deficytem w wysokości 1 i pół mil. lirów. Impresarjo włoski, który finansował to przedsiębiorstwo udaje się obecnie wraz z torreadorami do Egiptu.

—:::—

Defenzywna walka wyborcza angielskiej Parji Pracy.

Manifest wyborczy Partji Pracy.

Wszystkie trzy wielkie stronnictwa wydały programowe manifesty wyborcze. Manifest Partji pracy stwierdza — zgodnie z prawdą — sukcesy rządu w polityce zagranicznej, wylicza wszystko, co rząd zdziałał w dziedzinie polityki wewnętrznej: budowa mieszkań, obniżenie podatków konsumcyjnych, podnoszenie stanu szkolnictwa, polityka agrarna i plany na bliższą przyszłość, jak uspołecznienie kopalń i kolei, rozbudowa ochrony lokatorów, reforma opieki nad ubogimi, ustawowe zwalczanie trustów, a kończy wyznaniem socjalizmu, do którego zmierzać trzeba stopniowo i rozważnie.

Silniejsza w tonie jest odezwa Zw. zawodowych, która z satysfakcją wita sojusz przeciwników, ponieważ obecnie już nie potrzeba tracić czasu, aby „wykazać robotnikom, że liberalizm i konserwatyzm są tylko dwiema gałęziami tego samego porządku społecznego, który jest na to, aby zachować przywileje bogatych, a na wieki utrwalić niedolę biednych“. Odezwa wzywa robotników, aby do parlamentu wysłali „silniejszą załogę“ i kończy się trafnym zwrotem, że nadchodzące rozstrzygnięcie — to nie zwykłe wybory, ale że obrona pierwszego rządu ludowego jest „konstytucyjną rebelją“.

Ta sama myśl pojawia się w manifeście I. L. P. (niezależnej partji pracy).

Przed rokiem położyli wyborcy kres zasadzie, że polityka jest „prywatną przyjemnością“ człowieka bogatego. Teraz chodzi o obronę rządu, który przedewszystkiem dowiódł, że panować potrafi: „Precz z rękami od rządu ludu!“ Po za tem jednak odezwa stawia dalsze cele, głosząc:

„Cywilizacja, która przez cud wiedzy może w przeciągu kilku sekund połączyć kontynenty, odmawia większości swych obywateli prawa produkowania artykułów żywności i odzieży dla siebie i swych ziomków. Dziecko, urodzone w zakątku, skazane jest na nędzę swych rodziców, inne dziecko urodziło się, aby dziedziczyć bogactwa. Dzieci nie mogą sobie wybierać losu, ale my, wyborcy, możemy zmienić porządek, który dopuszcza takie władanie losu“.

—::—

Co mówi burżuazja?

Tym humanitarnym hasłom przeciwstawia burżuazja o wiele węższe, mniejsze, ale ze względu na umysłowość angielskich wyborców silniej działające argumenty. Anglja potrzebuje „solidnego“ rządu — głoszą konserwatyści — a takim może być tylko rząd konserwatywny. Cytują cyfry dotyczące stanu bezrobocia, aby wykazać, że w tej najważniejszej sprawie rząd robotniczy „nic nie zrobił“; w rzeczywistości liczba bezrobotnych, która poczęła silnie się zmniejszać, w ostatnich czasach znowu się nieznacznie podniosła. Opowiadają, że ci „przeklęci internacjonaliści“ z Partji pracy, którzy pomagają każdemu innemu krajowi, tylko nie swojemu, chcieli dumę narodu, brytyjską flotę, wydać Lidze Narodów; że chcieli wydać Anglję bolszewikom i w dodatku podarować im wielomiljonową pożyczkę. Przedewszystkiem jednak zarzucają rządowi, że ulega bezwzględnie dyktatowi „radykalnych elementów“ a na dowód przytaczają sprawę zastanowionego śledztwa przeciw komunistycznemu dziennikarzowi, Campbellowi.

—::—

Osoby i prasa.

Po raz pierwszy w historji swojej występuje angielska Partja pracy w roli partji rządowej, która się musi bronić, podczas gdy inni napadają. Dla obrony swej ma ona poza rzeczowymi rezultatami swej działalności także wybitne osobistości: wspiera ją popularność Mac Donalda, polityczny dowcip Wheatleya, proletarjacka prostota i energja Sidneya Webbsa, powaga Snowdena i Trevelyana — a po za tymi stoją wielotysięczne rzesze nieznanych, a pełnych entuzjazmu. Po stronie przeciwnej konserwatyści mają swego przewódcę w Baldwinie, człowieku przeciętnym, który oddziaływa nie wielkością, ale spokojem, na czele liberałów stoją Asquith i Lloyd George, zawsze jeszcze najlepsi mowcy kraju. A do swego rozporządzenia posiadają oni ogromną potęgę — burżuazyjną prasę, która w wielomiljonowych swych wydaniach powtarza ich mowy.

—::—

Wybory i zakłady.

W Anglji, gdzie tylko toczą się jakieś zapasy, tam muszą być zakłady i loterja. Wielkie pisma w odezwach do prenumeratorów ogłaszają, że ten, kto przepowie prawdziwy rezultat wyborów, otrzyma dożywotnią rentę, wynoszącą tygodniowo od 3 do 5 funtów; ponadto w piśmie będzie umieszczona jego fotografia i interview z nim odbyty. To samo (z wyjątkiem renty) odnosi się do sprzedawcy gazet, u którego jest on zaabonowany.

A wyborcy w dniu 29. bm. rozstrzygną, kto wygrał zakład i wybory.

—::—

Stan więziennictwa we Lwowie wymaga poprawy.

WARSZAWA. 27. października. — (Pat.) W dniu 21. b. m. powrócił z podróży inspekcyjnej po Małopolsce wschodniej dyrektor departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości p. Fr. Głowacki. Podróż jego miała na celu zbadanie stanu więziennictwa we Lwowie i innych miastach okręgu apelacyjnego lwowskiego. Ponieważ stan więziennictwa w Małopolsce posiada wiele braków i wymaga sanacji, przeto odbyła się we Lwowie z udziałem sądownictwa i prokuratury narada, mająca na celu obmyślenie środków radykalnej poprawy warunków.

—:::—

Endecy w obronie faszystów polskich.

WARSZAWA. 28. 10. (AW). Na wtorkowem posiedzeniu połączonych komisji wojskowej i administracyjnej toczyły się obrady nad sprawą **organizacyj tajnych**. W referacie swym **poseł Kozicki** stwierdził że organizacja PPP. nie przedstawiała dla państwa żadnego niebezpieczeństwa i nie groziła żadnym przewrotem.

—:::—

Abdykacja prezydenta Chin?

WIEDEŃ. 27. października. (A. W.) Nadeszły tu pogłoski, o abdykacji prezydenta **Rzeczypospolitej** chińskiej. Tutejsze poselstwo chińskie nie otrzymało dotychczas potwierdzenia tej wiadomości.

—:::—

RUDOLF GOLDSCHEID.

Regulowanie urodzin i ekonomia ludnościowa.

(Dokończenie).

Regulowaniem urodzin, będzie musiała zająć się w przyszłości opieka społeczna. W tej dziedzinie niezbędne są społeczne reformy a nie brutalne, obce rzeczywistości ustawy karne. Byłoby bezcelowem i błędnem starać się o zmianę omawianego paragrafu. Zmiana byłaby tylko wówczas usprawiedliwiona, gdyby osławiony paragraf miał służyć za osnowę **lub** też tylko za ramy dla prawa nowego. A tak być nie może. Nic nie śmie zostać z przeklętego ducha z którego utworzony został 144 p. Musi zostać wymazany z księgi praw, by zrobić miejsce ustawom nowym, odpowiadającym dzisiejszej ludzkiej myśli.

Naczelnem wskazaniem musi być: macierzyństwo musi być pozostawione wolnej, indywidualnej woli, co najmniej tak długo, jak długo społeczeństwo nie rozporządza lub też nie chce stworzyć środków, któreby każdej kobiecie zapewniły beztroskie macierzyństwo, a na wypadek nędzy wystarczające wychowanie zdrowych dzieci.

Społeczeństwo musi wiedzieć, czego chce. Jeżeli chce potomstwa nie może ciężarów tego składać na barki jednostek.

Gdyby nawet przyrost ludności był celem słusznym, nie osiągnie się go paragrafami, jak długo warunki społeczno-gospodarcze nie odpowiedzą temu. Tylko zniesienie przymusu macierzyństwa może dać możliwość stworzenia radości macierzyńskiej. I to tak pod względem indywidualnym jak i społecznym. Dopiero wtedy pozna społeczeństwo różnice pomiędzy jakością a ilością potomstwa, nauczy się oszczędzać i mądrze zarządzać swym kapitałem organicznym. Brutalny przymus macierzyństwa jest naturalnym objawem towarzyszącym owej produkcji ludzkiej en masse uważanej do tej pory za rzecz zrozumiałą.

Tworzenie ludzi zdatnych społeczeństwu odbywać się może doskonale bez przymusu prawnego wobec matki; nie trzeba opieki płodu przed matką, gdyż w linji interesów i dobrej woli matki leżeć będzie opieka nad niem. Wystarczy zupełnie, społeczeństwa staranie się o to, by uchronić matki przed poradą niepowołanych — jeżeli nie życzą sobie dzieci.

Wzgląd, jakoby w razie wolności przerwania ciąży otwarło się wszędzie pole dla lekkomyślności, nie jest słuszny. Przedewszystkiem procent lekkomyślnych jest bardzo mały, powtóre środki chroniące przed ciążą, której sobie nikt nie życzy wydatniejsze i bardziej celowe będą, niż dzisiaj. Nie będzie mowy o ochronie płodu przed matką, matki przed ojcem. Ojciec natomiast nie będzie miał przyczyny uchylać się od swego ojcostwa, gdy społeczeństwo zajmie się dzieckiem i da mu tę fizyczną i intelektualną opiekę, o jakiej dziś w zgniłym do korzenia ustroju kapitalistycznym ani marzyć nie można. — Wszelkie połowiczne wnioski i plany usiłujące zmienić ów paragraf mijają się z celem. Jedna rzecz jest jasna. Paragraf ów musi zniknąć, matce musi się zapewnić przedewszystkiem hygieniczną opiekę na nauce opartą i wziąć ją w ochronę przed drakońskiemi, kościelnemi i zacofanemi ustawami karnemi.

Kwestja ta, nie śmie stać się kamieniem, którym różne stronnictwa wzajemnie obrzucać się będą. Kwestja powyższa może być załatwiona tylko pod socjalnym i naukowym kątem patrzenia.

Ogół sytego, bez trosk prosperującego społeczeństwa nie wie, jaka jest odwrotna strona tego medalu. Nie wie — bo ci, którzyby go pouczyć mogli, nie chcą i nie mogą ze swych wiadomości robić użytku — jaką jest ilość samobójstw kobiet z ciążą początkową, nie wie, jaka ilość śmiertelnych zakażeń wywołanych zabiegami, urągającymi wszelkim zasadom nauki i hygieny. Czy zastanawia się kiedy społeczeństwo burżuazyjne w osobie swych sędziów i prawodawców, jaką przyczynę mają owe tak częste podrzucenia i morderstwa dzieci przez matki? Czem jest sędzia skazujący młodą dziewczynę-matkę na dwa lata więzienia? To społeczeństwo kapitalistyczne, które z nadwartości, wyciśniętych kosztem krwi i potu świata robotniczego, zdobywa się na założenie tu i ówdzie domów sierocych deprawujących i ogłupiających dzieci proletarjatu. Lwią część owego wymuszonego potomstwa pochłania ulica i rynsztok, by za lat kilkanaście znów mocować się z trudem życia i zdychać w więzieniach.

Już dziś nie znajdzie się proletarjusz tak naiwny, który bez liku i zastanowienia się płodzić, będzie najczęściej rachityczne i gruźlicze dzieci, jak każe kościół i prawo, aby tylko jak najwięcej rąk do pracy się wyciągało by w każdej chwili znalazły się tysiące, które ginąć będą w źle ubezpieczonych sztolniach, i w warsztatach.

W nowem społeczeństwie do głosu przyjść winien lekarz-społecznik, który będzie miał możność leczyć nietylko skutki, ale i przyczyny chorób. Zniknie wówczas niegodny lekarza konflikt, który mu wybierać każe pomiędzy obowiązkiem ludzkości wobec matki a obrazą nierozumnego prawa.

—::::—

Świątynia nauki, czy podwórko endeckie.

Z kół młodzieży akademickiej otrzymujemy następujące pismo:

> Górnik, który pracuje w kopalni węgla, robotnik przy machinie stojący, posługacz w przedsiębiorstwie sprzedaży nafty — każdy z nich nieuwagą swoją może wywołać wielkie nieszczęście. Industrjalizm zaś mnoży wciąż liczbę takich posterunków. A zawsze i wszędzie zarówno robotnik, jak i przedsiębiorca rozumieją dobrze, że do należytego wywiązywania się z obowiązków potrzebną jest chociaż elementarna znajomość sił, w obliczu których człowiek pracuje. Nie względami humanitarnymi, jeno najpospolitszymi utylitarnymi należy tłumaczyć gorliwość przedsiębiorstw o zakładanie niższych szkół technicznych, któreby wypuszczały w świat dostatecznie liczny zastęp oficjalistów niższego rzędu, obeznanych z właściwościami technicznemi odpowiedniej gałęzi przemysłu. W końcu działa i ten czynnik, że już niezależnie od odpowiedzialności, pożyteczną jest pomiędzy pracownikami znajomość jakaś przedmiotu; tego wymaga złożoność przyrządów i machin, procederów i i metod. Przedsiębiorca amerykański, który nadewszystko tym się odznacza, iż dobrze umie liczyć popiera gorliwie rozwój wszelkich urządzeń kształcących, bo świadom jest znaczenia pomocników i pracowników, przy których pomocy zdoła rozszerzyć rynek dla zbytu towarów swoich.
>
> Prof. Ludwik Krzywicki — 1913. Drogi oświaty.

Pęd do oświaty, który cechuje klasę robotniczą, wykorzystuje kapitał w ten sposób, że miast udostępnić wiedzę w prawdziwem tego słowa znaczeniu, daje surogat, tylko w tej dozie, którąby z jednej strony dała mu praktyczne korzyści, z drugiej strony zbyt nie uświadomiła mas, bo to groziłoby utratą jego wpływów.

Ustrój dzisiejszy, na którym kapitał się opiera idzie jeszcze dalej i rozciąga swe macki także na dziecko robotnika, który brak oświaty na własnej skórze odczuwa, za ostatni grosz posyła swoje dzieci do szkół niższych i wyższych.

Teoretyczne rozumowanie, leżące w interesie kapitalisty z dostosowaniem do polskiego gruntu, z przeniesieniem ciężaru pracy, którą zadaje sobie kapitalista amerykański czy inny z bark polskiego kapitalisty na rząd, rozwinął minister oświaty w rządzie chjeno-Piasta prof. St. Grabski; „w interesie narodu polskiego leży — twierdził ów mąż nauki — by nie była zbyt wielka ilość szkół średnich“ — że wiele ludzi myślących nie pozwoliłoby żerować partjom t. zw. narodowym, na społeczeństwie polskiem — dlatego w niższych klasach należy palić uczniów słabych.

Pod tym nic nie mówiącym terminem mowa była o dziecku robotnika lub chłopa — które nie może sobie z początku w szkole dać rady z materjałem już poprzednio celowo rozszerzonym, w przeciwieństwie do dziecka inteligenta, które już to posiada pomoc w nauce, niezbędne książki, ma lepsze warunki mieszkalne i lepiej jest odżywiane.

Statystyka prof. Bykowskiego wykazuje, że dzieci robotnicze i chłopskie pilnością i pracowitością trudności te opanowują, co daje się zauważyć jednak dopiero w klasach wyższych.

Prof. Grabski doradza pedagogom, zamiast zwrócenia większej uwagi na tych, którzy nie z własnej winy, w niższych klasach nie podołają, masowo ze szkół wyrzucać na to, by skierowywać ich do niższych szkół technicznych dla powiększenia rzeszy niefachowych niższych oficjantów.

Program ten podchwycony został przez reakcyjnych nauczycieli gimnazjalnych, którzy z powodu braku wyszkolenia fachowego, jak to niedawno zdradził na łamach „Rzeczypospolitej“ prof. Romer, ułatwiają swe trudne zadanie pedagogów, z drugiej strony dla utrzymania się na swej posadzie, poddają się temu kursowi, który idzie ze strony Ministerstwa Ośw., opanowanego w zupełności przez Wydział Wyznań Religijnych, a którego przeprowadzenia w gimnazjach dopilnowują „dyrektorzy“ w sutannach.

Dla braku miejsca, stosunkami w gimnazjach zajmiemy się innym razem.

Sprawą dnia są stosunki, panujące na uniwersytetach. Poziom naukowy na tychże, z każdym rokiem upada, co uwydatnia się w nieznacznej ilości prac naukowych, jakie ukazują się na półkach księgarskich. Wyczerpanie profesorów podczas wojny, które utrwaliło się już w czasach pokojowych, uwydatnia się także i w tem, że nie rzadkie są wypadki, kiedy profesor wykładu zgłoszonego, w ciągu roku szkoln. nie wyczerpawszy przed egzaminem doradza słuchaczom przeczytanie pewnych dzieł, lub co gorsza są wypadki, gdzie wykład przez cały rok jedynie ogłoszony bądź z powodu częstych zasłabnięć profesorów, piastowania mandatów poselskich, bądź dla wyjazdu tychże na studja zagranicę w braku zastępcy nie odbywa się, a słuchacze nie mogą zdawać, bo nie mają wysłuchanego przedmiotu.

Seminarja, na których słuchacz ma się przygotowywać do samodzielnej pracy, składają się z dwóch posiedzeń: na pierwszem profesor każe zgłaszać — rodowody i rzuca pewne zagadnienie do rozważania w domu, treścią drugiego jest ważne zagadnienie, dlaczego słuchacz zgłasza się na seminarjum, dalsze nie odbywają się, bo profesor zajęty — przesileniem rządowem.

W braku podręczników, dzieł naukowych i wywołania zainteresowania się u słuchacza swym przedmiotem tkwi przyczyna niewielkiego procentu zapisanych słuchaczy, zdających końcowe egzamina, który to fakt starczy prof. Grabskiemu do argumentacji za kierowaniem młodzieży studjującej do niższych szkół technicznych.

A ponieważ szkoły średnie jeszcze w myśl życzenia prof. Grabskiego nie zostały zamienione na niższe szkoły techniczne i wskutek tego liczba studentów, na wyższych uczelniach stale wzrasta, jakoteż dlatego, że młodzież akademicka jakoś nie chce przyjmować ideologji obozu prof. Grabskiego, co najlepiej uwydatnia się na gruncie lwowskim, gdzie w wyniku całorocznej jego pracy wśród młodzieży, daje się zauważyć masowe odwrócenie się od tejże, więc p. minister oświaty od usterek i esterek, uważający bacznie, by program prof. Grabskiego możliwie najszybciej realizować, chce wprowadzić takie opłaty, by tylko dzieci najbogatszych przedwojennych i wojennych rodowych i obcoplemiennych paskarzy mogły ze szkół wyższych korzystać, a jeżeli życie na to nie pozwala narazie, to przynajmniej wprowadza takie opłaty, które uniemożliwiałyby synom robotników i średniej inteligencji korzystanie z wyższych szkół.

Czas już najwyższy! Młodzież narodowa staczająca między sobą boje osobiste i ideowe o to, czy narodowiec może dać satysfakcję honorową koledze żydowi lub o to, która korporacja więcej potrafi wytrąbić kieliszków, traci grunt pod nogami. Na koniku żydowskim już dłużej jechać nie można, bratnie pomocy, mimo odżydzenia wymykają się endeckim pałkarzom z rąk. Trzeba jednak kogoś za wszelką cenę na zdobytem stanowisku utrzymać.

Któżby wreszcie wnosił protesty w sprawie założenia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Któżby opinjował podania o stypendja lub inne ulgi, któżby baczył, by socjalista lub lewicowiec przypadkiem nie skorzystał z pomocy rządowej, któżby pilnował profesora, na wykładzie w instytucji oświatowej wygłoszonym, by prawda naukowa nie skalała uczuć religijnych społeczeństwa. Do tego nietylko potrzeba kandydatów, trzeba aby oni występowali w czyjemś imieniu, by mogli kogoś reprezentować.

Tę dobraną elitę zatrzymuje się u źródła wiedzy, a będzie to możliwe tylko wtedy, gdy wysokie taksy nie pozwolą synom robotników i chłopów biednych zapisać się na uniwersytet.

Czy tak, czy inaczej będzie załatwiona sprawa taksy uniwersyteckiej, to jednak nigdy nie da się zupełnie odsunąć synów robotnika czy chłopa od ołtarza wiedzy, żywiołowy pęd do oświaty, który w ruchu klasowym zawsze z radością konstatujemy, pokona wszystkie trudności. Świat robotniczy musi jednak należycie zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie grożą niejednej słabszej jednostce, która poddana jest przez długie lata wpływom pedagogów, którzy z nielicznemi wyjątkami, wrogo usposobieni do ruchu robotniczego, nie rzadko chlubić się mogą owocami swej pracy. Niejeden robotnik ciężko przeżywał, gdy wjdział syna, który zdobywszy sobie zasób wiedzy, zużywał go w walce z ruchem robotniczym. Co gorsza często spotykamy się z takimi, którzy wolą chwilowo się zamaskować, by nie zepsuć sobie swej reputacji dla uzyskania stypendjum czy posady i z tego powodu uchylają się od wstąpienia do organizacji akademickiej po to, by już na całe życie stać poza ruchem robotniczym. Zaradzić temu złu należy gruntownie, robotnik, chłop, musi baczyć pilnie, by dziecko jego w szkole nie spaczało swego charakteru, by nie ulegało tym, którzy na każdą demagogję pójdą, byle tylko ratować swoje stanowisko. Spodziewając się już przed rokiem wysokich opłat, zwróciła się młodzież socjalistyczna do prezesów bratnich pomocy, by cała młodzież akademicka sprawą tą się zajęła, ci wtedy odmówili, z powodu tego, że skarb jest pusty. Dziś, wobec faktu ci sami ludzie walczą o zniżenie opłat, czepiają się każdej pracy, by móc żerować na gruncie akademickim. Polityka nieobecności, o której wyżej wspominalem, pomaga endeckim demagogom w osiągnięciu swych celów.

Solidarne wystąpienie z ruchem robotniczym w walce o prawo do nauki niewątpliwie ułatwi to zadanie młodzieży socjalistycznej.

S. J.

Gdańsk — a polski port amunicyjny.

GDASK. 28. październNika. (A. W.) W związku z przebudową Westerplatte na polski port amunicyjny, wyłoniła się potrzeba przesiedlenia zamieszkałych tam około 75 rodzin. Prasa niemiecka skarży się z tego powodu na znaczne koszty, jakie obciążają wolne miasto. Aby zapewnić wysiedlonym mieszkania, senat zamierza zorganizować kooperatywę mieszkaniową, której członkowie otrzymaliby po 10.000 guldenów na hipotekę. Na wczorajszem posiedzeniu komisji głównej senat otrzymał kredyty na wydatki, związane z budową portu amunicyjnego.

Międzynarodówka obszarników.

PARYŻ, 28. 10 (Pat). Wczoraj zakończyły się obrady międzynarodowego kongresu dla ochrony własności prywatnej. Przemówienia delegatów polskich Adama Zamoyskiego i Adama Czackiego były przyjęte gorącymi oklaskami przez zebranych. Kongres uchwalił szereg rezolucji, dotyczących między innymi konieczności międzynarodowej solidarności dla ochrony własności prywatnej i stwierdzającej nienaruszalność zasady własności prywatnej.

—::::—

Górnośląski kartel żelazny i stalowy

WIEDEŃ. 28. października. (A. W.) „N. W. 8-r Blatt“ donosi z Katowic, że prace rządu polskiego nad utworzeniem górnośląskiego kartelu żelaznego i stalowego są bliskie sfinalizowania. Podobno i inne polskie obwody przemysłowe, mają być wciągnięte do kartelu którego działalność rozpoczęłaby się 1. stycznia 1925.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 29 października

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Środa, o godz. 7 „Komisarz sowiecki" (50-proc. zniżka).

Czwartek, o godz. 7 wiecz. „Aida".

Piątek, o godz. 7 wiecz. „Młynarz i jego córka".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b

Środa, o godz. 7 wiecz. „Podatek majątkowy".

Czwartek, o godz. 7 wiecz. „Podatek majątkowy".

Piątek, o godz. 7 wiecz. „Podatek majątkowy".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Środa, o godz. 7 wiecz. „Pajacyk".

Czwartek, o godz. 7 wiecz. „Pajacyk".

Piątek, o godz. 7 wiecz. „Pajacyk".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA".

Od 16-go października 1924. 1) Migawki — rewietka aktualna. 2) „Tai—fu" — w krainie złud japońskich. 3) Catallano — tancerze włoscy. 4) „Szkoła Gwiazd" — rewja Jewrejemowa.

Początek o godz. 8.15.

—:::—

REPERTUAR BIURA KONCERT. M. TUERKA:

Piątek, dn. 31 października: IV Koncert abonamentowy Enrico Mainardi, wiolenczelista (Rzym).

942—2

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska l. 11.

Środa, o godz. 7.30 „Która moja żona?"

Czwartek, o godz. 7.30 „Na letnisku". (Na cel dobroczynny).

—:::—

„PRAWO POCAŁUNKU". Jak już donosiliśmy, wchodzi we wtorek na afisz Teatru Małego ta przepyszna komedja. Pierwszorzędną obsadę tworzą pp. Bilińska-Czarnowska, Dębicka, Łozińska, Czarnowski, Czaki, Dębowicz, Hierowski, Kalinowski, Lewicki, Orzechowski i Rasiński.

„MŁYNARZ I JEGO CÓRKA". Popularne to widowisko, dostosowane do okresu Zaduszek, wystawi teatr bardzo starannie pod względem artystycznym, przy zastosowaniu całego potrzebnego aparatu technicznego. W ostatnim komunikacie zaszła omyłka, gdyż jedną z głównych ról gra p. Gliński, a nie p. Peliński.

ZBIÓRKĘ NA ULICACH MIASTA w dniu 1. i 2. listopada br. na rzecz opieki mogił naszych bohaterów urządza jak co roku na całym obszarze Państwa Polskiego również i we Lwowie Tow. „Polski Żałobny Krzyż".

IV. KRAJOWA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW odbędzie się we Lwowie w dniach 7., 8. i 9. grudnia 1924. Wystawa będzie pomieszczona w krytej ujeżdżalni wojskowej przy ul. Jabłonowskich (obok śródmieścia).

KURS INSTRUKTORÓW OŚWIATOWYCH. W dn. 1., 2. i 3. listopada organizuje Komisja Oświaty Pozaszkolnej przy Komisji lwowskiej Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych kurs instruktorski, w celu wyszkolenia fachowych instruktorów oświatowych. Koszt wykładów wyniesie w przybliżeniu 10 zł. od osoby. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 31. bm. w lokalu „Ogniska", gmach Skarbka, brama 5. I. p. między 7—8 wieczorem.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary do 5.18 i pół, kanad. do 5.05, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.02¹/₄, fr. franc. 0.28, fr. szwajc. 0.97—0.98, funty do 23.50, złote 20 kor. do 21.80, 20 frank. do 20.20, 20 mark. do 23.40, 10 rubli do 27.50, srebrną kor. do 0.45 gr.

Akcje miały tendencję cokolwiek zwyżkową. Płacono: Chodorów od 5.45, Cegielski 0.67, Chybie 6.80, Oikos 2.15, Tesp 3.75, Zieleniewski 10.85 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie nie zawierano wczoraj żadnych transakcji. Notowano bez zmiany: pszenicę 25—26.50, żyto 21—22.50, jęczmień 18—22.50, owies 18.50—19.50 zł.

MNOŻNA NA LISTOPAD. W „Dzienniku Ustaw" ogłoszono następujące rozporządzenie: „Na mocy art. 5 ustawy z dnia 9. października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska zarządza się co następuje: § 1. Na miesiąc listopad 1924 r. ustanawia się mnożną w wysokości 0.41 złotych. § 2 rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia".

6-ta ROCZNICA BOJÓW O LWÓW. W ostatnich dniach października i w pierwszych listopada br. przypada 6-ta rocznica rozpoczęcia się bojów o Lwów i wschodnią Małopolskę. Dnia 31. b. m. o godzinie 9-tej rano nastąpi wedle programu obchodu podjęcie sztandaru przed Komendą Miasta i pochód do kościoła św. Elżbiety na nabożeństwo żałobne.

O godz. 15-tej w sali Teatru Małego odbędzie się Uroczysta Akademja z programem: Słowo wstępne, produkcje chóru i przedstawienie teatralne Koła dramatycznego Z. O. L. O godz. 6-tej tradycyjne zebranie w szkole H. Sienkiewicza i zaciągnięcie warty.

Z POSIEDZENIA MAGISTRATU. Na wczorajszem posiedzeniu wydano koncesję na budowę domu parterowego przy ul. Zamkowej l. 6 i oficyn w realności przy ul. Mikołaja 14.

Ukarano grzywnami od 20 do 100 zł. 10 właścicieli restauracji za niewpisywanie podatku od spożycia oraz 7 hotelarzy za niewpisywanie wynajętych pokoji. Pozatem ukarano 24 osób za przekroczenia sanitarno policyjne.

POSTRZELONY PODCZAS POLOWANIA. 17-letni Aleksander Herd, robotnik z Susina, pow. tarnobrzeskiego, podczas polowania z nagonką został postrzelony w oko przez jednego z myśliwych, Mikołaja Piłkiewicza. Herda przywieziono na leczenie do szpitala we Lwowie.

O ZABÓJSTWO PORUCZNIKA W. P. Wczoraj odbyła się w sądzie wojskowym rozprawa przeciw rotmistrzowi Kuchcińskiemu, który w sprzeczce zastrzelił swego kuzyna por. Wróblewskiego. Rozprawę odroczono do 6. listopada br. w celu zawezwania nowych świadków.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Jan Domaradzki i Filip Garczuk z Hołoska Małego ciężko pobili Stanisława Barana, cieślę z Kleparowa. Zaopatrzono mu zadanych nożami 7 ran w plecy i 2 w głowę.

Stefan Lisowski przy pracy postradał parę palców u prawej ręki.

80-letni Ozjasz Heljer zgłosił się ze złamaną ręką.

CZYJE KROWY? Strażnik akcyzowy, N. Bojarski na rogatce Wuleckiej przytrzymał 2 błąkające się krowy maści czerwonej. Zaopiekował się niemi gospodarz z Kulparkowa, Karol Dudko.

KŁOPOTLIWY GOŚĆ. We Lwowie przytrzymano rzekomego rotmistrza 22 p. art. z Siedlec, Zygmunta Augusta de Ferssing La Bascha, który podaje, jakoby był szlachcicem finlandzkim, b. adjutantem Mikołaja Mikołajewicza itd. Ustalono w śledztwie, że sprzedał on dzieło „Tekę myśliwską" art. mal. Fałata, którą otrzymał od warszawskiego Związku inwalidów, pieniądze jednak zużył na własne potrzeby. Bawiąc we Lwowie, żył na koszt różnych firm i osób. Policja przeprowadza śledztwo w kierunku ustalenia tożsamości osoby aresztowanego.

BAŁAGAN POCZTOWY. Przed kilku dniami znaleziono na ul. Ormiańskiej plik rozsypanych listów adresowanych do województwa. Policja w śledztwie ustaliła, że z samochodu przejeżdżającego tą ulicą wypadł worek z listami. Z zawartości zgubionego worka ktoś zdołał skraść wiele aktów, a między tymi dowody kwalifikacyjne ukraińskich nauczycieli. Część listów pozostawiono na ulicy. Aresztowano konwojenta pocztowego tego samochodu, Władysława Janickiego.

POŻARY. W Dublanach pow. samborskiego, spłonął onegdaj wraz ze stajnią dom Stefana Kaczmara. Szkoda wynosi około 3.000 zł. Żona Kaczmara, Rozalja, przez zapomnienie pozostawiła wieczorem palącą się świecę w latarni, która spowodowała pożar.

Na Zniesieniu onegdaj zapalił się stożek siana Józefa Buczaka. Ogień spowodowali chłopcy, paląc papierosy.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z mieszkania K. Buczkowskiej przy ul. Żółkiewskiej skradziono ubranie na szkodę jej sublokatora, Adama Stecka. Włamywacze spłoszeni, uciekając, pozostawili tu pęk kluczy.

Juljana Jastrzębskiego przytrzymano podczas sprzedaży nieprzemakalnej płachty, skradzionej na szkodę N. Totha, rzeźnika z Kleparowa.

Ze składu żelaza Mojżesza Freudlicha przy ul. Kazimierzowskiej skradli nieznani włamywacze wiele towarów, oraz pozostawioną tam garderobę personalu.

BRUTALNY TRAFIKANT. Inżynier Z. wczoraj wstąpił do trafiki pod firmą „Konserwa" przy ul. Legionów l. 1 i tu zażądał tytoniu. Kierownik trafiki, Stanisław Krasicki odmówił sprzedaży, a następnie chwycił gościa za gardło i wyrzucił go za drzwi. Posterunkowy Brzeżański interwenjował w tej sprawie. Osobliwy ten trafikant oświadczył, iż tytoniu interesowanemu nie sprzeda, gdyż mu się nie podoba".

OFIARY KARKOŁOMNYCH JAZD. Józef Septimus, woźnica, zajęty u Władysława Roznera, zam. przy ul. Krasickich, jadąc z góry lewą stroną w ulicy Gródeckiej wjechał na chodnik, przyczem potrącił Marję Kaparnik, wieśniaczkę ze Stawczan. Przechodnie z trudem zdołali przytrzymać pędzącego konia, poczem wyciągnięto z pod wozu poranioną kobietę. Septimus, chcąc „wycofać" się pospiesznie z krytycznego miejsca, zaciął konia i odjechał. W niedalekiej odległości koń znów zboczył na chodnik i potrącił przechodzącego kapitana W. P. Michała Romaniszyna, który upadł pod koła.

Andrzej Krupa, inkasent bankowy, doniósł policji, iż padł ofiarą szalonej jazdy inż. Dominika, zam. przy ul. Zbaraskiej. Donoszący przechodził koło kościoła św. Teresy, gdy nadjechał samochód. Inż. Dominik zamiast uważać na kierownicę, zabawiał wesołą rozmową panie siedzące w aucie. Wóz źle kierowany niespodzianie wjechał na chodnik, potrącając nieszczęsnego, który doznał licznych ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych.

Do szpitala przywieziono Jana Terebeckiego, zam. przy ul. Dunin Borkowskich, który jadąc wozem, spadł i został potratowany przez konie.

Marjan Hrynkowski, restaurator z Brzuchowic, kierując bryczką na pl. Gołuchowskich wjechał na stragan L. Kauberowej, niszcząc go częściowo.

ZNALEZIONO I ZGUBIONO. Zofia Pach zdeponowała w policji damskie boa, znalezione w kinie „Fata morgana".

Cecylja Salpeter, przechodząc ulicą Kopernika, zgubiła złoty kulczyk, wysadzany perłą i brylancikami, wartości ponad 150 zł.

Różne.

WIĘZIENIE BEZ LOKATORÓW. W miejscowości Marche, w Belgji, zaszedł niedawno nienotowany, zdaje się, dotąd nigdzie na świecie fakt. Oto pewnego dnia miejscowe więzienie znalazło się bez żadnego przymusowego lokatora. Został tylko dyrektor więzienia, jego żona, dzieci i służba; naczelny dozorca, dyżurni dozorcy, administrator, ogrodnik itd.

Uznano oczywiście, że sytuacja taka dłużej trwać nie może, wszczęto rokowania z dyrektorem innego więzienia, który zdecydował się „pożyczyć" zakładowi w Marche jednego tylko przestępcę, albowiem sam miał ich niewielu.

WZROST LICZBY WIELKICH MIAST W AMERYCE. W ciągu ostatnich dziesięciu lat wzrosła znacznie liczba wielkich miast w Ameryce północnej.

W ciągu tego czasu 11 miast osiągnęło ludność ponad 100.000, tak, że obecnie Stany Zjednoczone liczą 79 miast takich. Miastami, które w okresie powyższym wykazały największy wzrost ludności, są: Detroit, Los Angelos, Seattle, Denver, Akrom, Bridge-port, Houston i Spokane. Nowy Orlean również rozszerzył się bardzo.

Do największych miast Stanów Zjednoczonych należą: Nowy Jork z przeszło sześciu miljonami mieszkańców, Chicago, liczące już około trzech miljonów, Filadelfia — dwa miljony; Detroit — z górą miljon, St. Louis 800.000, Baltimore 780.000; Boston 775.000, San Francisco, Los Angelos, Pittsburg i Buffalo przeszło po pół miljona.

Jak obliczają przytem, ogólna liczba mieszkańców Stanów Zjednoczonych dosięgła dnia 1. lipca br. stu dwunastu miljonów.

Komunikat.

× POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ LUDOWEGO SPÓŁ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE odbędzie się w sobotę, dnia 1. listopada br., o godz. 10.30 rano w lokalu redakcji „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21. II p. Sprawy bardzo ważne.

Hausner.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Wielki sukces mowy min. spraw zagr. Skrzyńskiego.

WARSZAWA. 28. października. (tel. wł.) Dzień dzisiejszy w sejmie, należał do tak zwanych „wielkich dni sejmowych“. Zapowiedziane eksposé min. Skrzyńskiego i dyskusja nad eksposé prez. ministrów Grabskiego wywołały zrozumiałe zainteresowanie. Wszyscy ministrowie zjawili się w komplecie, galerje były przepełnione.

Mowa p. Skrzyńskiego była świetna pod względem formy i treści, wypowiedziana z dużym talentem krasomówczym i przejęciem się. P. Skrzyński w sposób przejrzysty i dokładny wyjaśnił wszystkie punkty protokołu genewskiego i zarysował szkic prawdziwie demokratycznej polityki państwowej, a następnie dobitnie podniósł znaczenie protokołu genewskiego, będącego początkiem i podstawą wielkiego dzieła, stałego pokoju. Minister z naciskiem podkreślił, że dziełu temu można chwilowo przeszkodzić, można je zahamić, ale zgasić ono nie może, ponieważ w obronie jego staną masy pracujące.

Mowa p. Skrzyńskiego przyjęta była oklaskami na lewicy, prawica zachowywała się chłodno.

W dyskusji nad eksposé prem. Grabskiego, p. Głąbiński wygłosił przewlekłe przemówienie, które nie zawierało żadnej głębszej myśli politycznej. P. Głąbiński wytoczył zwykłe żale endeckie na wysokie podatki, ubolewał nad kryzysem gospodarczym, domagał się poparcia dla przemysłu i handlu i ubolewał, że w sejmie obecnym nie może powstać zwarta polska większość. W stosunku do rządu stronnictwo mowcy zajmie stanowisko wyczekujące.

Mowa wypadła blado.

Krytyka rządu i postulaty P. P. S.

Z ogromnem zainteresowaniem wysłuchała Izba znakomitego przemówienia tow. Żuławskiego, który treściwie przedstawił program PPS. w chwili obecnej, omawiając poszczególne dziedziny życia politycznego i gospodarczego. Specjalne wrażenie wywołała ta część przmówienia, w której tow. Żuławski stwierdzał, że wobec nieskrystalizowanych stosunków sejmowych oraz niemożności utworzenia parlamentarnego, zwartego rządu domagać się należy rozwiązania tego sejmu i powołania nowego, któryby wyłonił z siebie większość i rząd, zgodny z wolą ludności. Tow. Żuławski w mocnych słowach skrytykował politykę obecnego rządu, wytykając mu w wielu wypadkach bezprogramowość, w wielu złą wolę. Specjalnie ostro krytykował mowca politykę p. Darowskiego i domagał się jego ustąpienia, jak również ustąpienia ministrów p. Hübnera, Wyganowskiego i Miklaszewskiego. W zakończeniu oświadczył, że PPS., dopóki istnieje rząd obecny, pozostaje wobec niego na dotychczasowem opozycyjnem stanowisku że będzie się domagała spełnienia całego szeregu postulatów, zmierzających do poprawy bytu klasy pracującej, a specjalnie będzie żądała usunięcia tych ministrów, którzy przez swą politykę szkodzą zarówno państwu jak i klasie robotniczej.

Mowę tow. Żuławskiego lewica oklaskiwała entuzjastycznie.

Tekst przemówienia tow. posła Żuławskiego podamy w jednym z najbliższych numerów.

—:::—

Zagraniczna polityka Polski.

Eksposé Ministra spraw zagr. Skrzyńskiego.

STOSUNKI POLSKO- NIEMIECKIE.

WARSZAWA. 28. października. — (Pat.) Pragnę dać obraz naszych stosunków z sąsiadami, wymienić konkretne sprawy będące w toku negocjacji i podać klauzulę obrad genewskich. Zacznę od sąsiada z zachodu. Niemcy przechodzą w dalszym ciągu ciężkie i głębokie przesilenie duchowe, głębsze i niebezpieczniejsze od finansowego. Niemcy chcą, by przeszłość była zapomniana. My też. Polska nienawiścią nie żyje. Ale zapomnieć i rozpocząć na nowo, nie jest przekreślić wszystko, i rozpocząć tam, gdzie się było przed wojną. Punktem wyjścia nowego życia jest traktat wersalski. Wszystko inne jest złudzeniem i złą wiarą. Złudzeniu przeciwstawiamy traktaty, złej wierze siłę.

Niemcy są na rozdrożu. Głęboka wewnętrzna walka toczy się u nich o kierunek, którym tchnie większość narodu.

Przyjęcie planu Davesa dowodzi, że Niemcy chcą wejść na drogę realną. Sposób, w jaki się odnoszą do wejścia swego do Ligi narodów to wrażenie osłabia. Wejście Niemców może nastąpić tylko bez warunków i zastrzeżeń. Źle się przygotowuje to wejście po tamtej stronie, jeżeli się mówi, że Niemcy wejdą do Ligi, aby być sędziami i adwokatami wszystkich mniejszości narodwych w innych państwach. Traktat o mniejszościach jest w Lidze narodów zrozumiany jako obrona mniejszości lojalnych w stosunku do państw, ale nie jako broń przeciw państwom, które traktat podpisały.

W dalszym ciągu minister odpiera zarzuty podnoszone ze strony niemieckiej, że kurytarz gdański odcina Prusy wschodnie od państwa niemieckiego. Minister stwierdza, że tranzyt istniejący między Prusami wschodniemi a resztą Rzeszy, jest najliberalniejszym tranzytem, jaki dotychczas istniał w jakimkolwiek bądź kraju.

Wierzymy w zwycięstwo zasad demokracji i pokoju w stosunkach także i z Niemcami. Zrobimy co do nas należy, aby te stosunki ukształtowały się w kierunku budującym wzajemne zaufanie.

CZECHOSŁOWACJA.

Z Czechosłowacją rządy polskie po sobie następujące, przygotowywały liczne umowy, z których żadna nie przeszła dotąd przez ciała ustawodawcze. Ten stan rzeczy trwać nie powinien. Co do tego jesteśmy z ministrem Beneszem jednej myśli. Roboty przygotowawcze, są w toku. Racje stanu wymagają, by przejść, obecnie do roboty konkretnej z naszym sąsiadem z wiarą, iż w tej robocie nasze stosunki doznają wzajemnego zacieśnienia.

CHĘĆ POKOJOWEGO WSPÓŁŻYCIA Z ROSJĄ.

Przechodzę z kolei do naszej wielkiej sąsiadki, Rosji. Komisarz Ludowy Cziczerin powiedział w ostatniem swem eksposé, iż wierzy w poprawę stosunków z Polską. Chciałbym wierzyć w to samo. Powiedzmy sobie jasno: Jeżeli dobra wola obustronnie się objawi, porozumienie będzie możliwe. Po naszej stronie dobra wola jest. Powiedzmy sobie jasno: dzieli nas przepaść pojęć różnych, zasadniczych, niezmiennych. Rzeczą polityki jest ograniczyć te różnice, unieszkodliwić, dla stworzenia poprawnego współżycia.

Z. S. S. R. wie, iż jego ideały, przesadzane na grunt polski marnieją; ta ziemia, ten klimat im nie służą. Wie dalej, iż i żołnierz tak dobry i wytrwały w obronie swoich ziem, kiedy się zbliży do Warszawy, słabnie i napotyka na stal. Powinien wiedzieć, iż Polska krucjaty dobrowolnej w głąb Rosji nie podejmie, narzędziem niczyjem przeciw Rosji nie będzie. Chcemy pokoju na zasadach traktatu ryskiego.

POD ADRESEM LITWY.

Przez Niemen niewątpliwie rozpoczniemy wkrótce mówić. Głęboko w naturze rzeczy tkwiące racje, żywotne interesy czekają na rozwiązanie. Kłajpeda czeka na dowóz z „Hinterlandu“, bez którego miasto i port zamiera. Kowno nie może być głuche na te głosy, na racje, na to wezwanie. Polska ma dwie możliwości: albo rozmawiać z Kownem i zasilić nowem życiem Kłajpedę, albo, jeśliby obecna sytuacja miała trwać, wówczas musiałaby dać swoim kresom wschodnim takie połączenie z morzem, któreby zastąpiło im Kłajpedę. To drugie rozwiązanie, narzucone nam przez Litwę byłoby połączone z uszczerbkiem dla życia gospodarczego Litwy, niebezpieczeństwem dla egzystencji Kłajpedy.

INNE ZAGADNIENIA.

Minister porusza następnie sprawę konkordatu z Watykanem, umów handlowych z Szwecją i Norwegją, oraz sprawę wychodźctwa do Francji, która ze względu na przyjaźń polsko- francuską nie grozi żadnymi konfliktami.

Sanacja skarbowości polskiej, która na terenie zagranicznym musi z biegiem czasu zaznaczyć się zwiększeniem kredytu, którym Polska się cieszy już obecnie, umożliwi nam rzecz bardzo ważną: uporządkowanie naszych zobowiązań finansowych i skonsolidowanie długów zewnętrznych, płynnych i ustalonych.

Głównym naszym wierzycielem są Stany Zjednoczone (około 900 miljonów złotych).

Rokowania z rządem amerykańskim o sposób spłaty długów dobiegną w tych dniach końca. Jednocześnie przystępujemy w Londynie do omówienia naszych należności wobec szeregu innych państw z tytułu udzielonych Polsce w okresie powojennym kredytów, t. zw. reliefowych.

Co się tyczy strony ekonomicznej, można podkreślić z zadowoleniem, że przemysł polski, rozumiejąc swoje istotne interesy, zaczyna wkraczać na drogi utarte dawniej, a wiodące na rynki wschodnie. Wystawa polska w Konstantynopolu jest tego dowodem.

LUDNOŚĆ PRAGNIE POKOJU.

Z prac genewskich dałem obszerne sprawozdanie przed komisją spraw zagranicznych. Pragnę dziś wspomnieć tylko o najbardziej kardynalnych zjawiskach z czasów tych negocjacji. Jednem z najważniejszych i najpomyślniejszych jest dalej rozwijające się porozumienie i ścisła współpraca Anglji z Francją. Współpraca nasza z Francją była nacechowana przez cały ciąg obrad największem, wzajemnem zaufaniem. Potrafiliśmy też ocenić w Genewie wartość zupełnego porozumienia, jakie nas łączy z naszą sojuszniczką Rumunją.

Polska jest żyjącym dowodem, iż hasło: prawo przed siłą zwycięża. Ludzkość pragnie pokoju, ludzkość, znękana, zmęczona i uginająca się pod ciężarami. Wszyscy pracujący rękami i mózgiem na całym świecie chcą pokoju, który będzie błogosławieństwem ich prac. Pokoju nie ma bez sprawiedliwości. My pragniemy rozbrojenia ogólnego. Ale przedtem pragniemy gwarancji zbiorowych, dających bezpieczeństwu rzeczywistość. Świat dzieli się na tych, którzy ten protokół przyjmą, i tych, którzy go nie chcą, na tych, którzy są po stronie światła w blasku jutrzenki i tych, którzy pozostają w cieniach zapadającego zmierzchu. Polska jest po stronie światła, prawa i pokoju. Protokół genewski powinien być świętem przymierzem demokracji dla urzeczywistnienia sprawiedliwości międzynarodowej w poczuciu solidarności wszechludzkiej.

Czy interwencja Europy i Ameryki w Pekinie.

WIEDEŃ. 28. października. (A. W.) „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu, że oddziały wojskowej marynarki amerykańskiej odeszły z Tjensinu do Pekinu. Również gen. Wupejfu rozpocznie w najbliższych dniach marsz na Pekin, o czem zawiadomił już pekińskie ciało dyplomatyczne. W Tjensinie znajdują się kanonierki angielskie, francuskie i włoskie, oraz dwa kontrtorpedowce japońskie.

—:::—

Wielki wiec P. P. S. w Poznaniu.

W niedzielę, 26. października r. b. odbył się w Poznaniu wiec PPS. pod gołem niebem, przy udziale przeszło 2.000 uczestników. Przewodniczył wiecowi tow. Śniady.

Tow. dr. Marek przed rozpoczęciem referatu złożył hołd Henrykowi Sienkiewiczowi jako mistrzowi mowy polskiej i wielkiemu patrjocie, który po r. 63 dziełami swojemi wskazał Narodowi Polskiemu wiarę we własne siły i sławę imienia polskiego rozszerzył po całym świecie. Zebrani w skupieniu z odsłoniętemi głowami wysłuchali tego przemówienia, poczem przewodniczący na znak żałoby i hołdu dla Wielkiego Pisarza, przerwał zgromadzenie.

Po przerwie tow. dr. Marek wygłosił referat polityczny o stanowisku robotnika polskiego wobec państwa i o obowiązkach klasy robotniczej wobec międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Omówił następnie obecną sytuację gospodarczą w państwie i ciężkie położenie pracowników. W dyskusji zabierało głos kilku mowców, którzy piętnowali obłudną politykę Korfantego i stanowisko wicemarszałka Seydy, jako rzecznika interesów przemysłu górnośląskiego, który — jak wiadomo — zajął wrogie stanowisko wobec skarbu polskiego.

Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem rezolucji, wzywającej klasę robotniczą m. Poznania do organizowania się pod sztandarem socjalistycznym i wyrażającej uznanie klubowi Posłów Socjalistycznych za energiczną obronę interesów klasy robotniczej.

Od paru dni bojówki faszystowskie odgrażały się niedopuszczeniem do odbycia zgromadzenia, musiały jednak zrezygnować wobec postawy robotników.

—::::—

Monety srebrne w obiegu

z 1-szym listopada.

WARSZAWA. 28. października. — (Pat.) Z dniem 1. listopada puszczone będą w obieg monety srebrne a mianowicie dwuzłotówki, bite w królewskiej mennicy w Anglji, z których pierwszy transport nadszedł już do Warszawy i został przyjęty przez mennicę polską. Na razie puszczonych będzie w obieg 800.000 monet dwuzłotowych. Ilość ta będzie zwiększana w miarę nadchodzenia transportów z Anglji, Ameryki i Francji, gdzie bite są monety srebrne. Dwuzłotówki przedstawiają się bardzo korzystnie i bite są z wyższego stopu srebra, niż w innych krajach.

—:::—

Ile jeszcze jest marek polskich.

WARSZAWA. 28. października. — (Pat.) Wedle ostatniego stanu rachunku PKKP. w likwidacji z dniem 20. b. m. pozostało jeszcze do wycofania 7.587 miljardów marek polskich co przedstawia wartość 4.2 miljona złotych. Wymiana marek polskich na złote zbliża się wobec tego ku końcowi bez trudności.

Osadnictwo żydowskie na Ukrainie.

MOSKWA. 28. października. (A. W.) Prezes Centralnego Komitetu mniejszości narodowych przy ukraińskim CIK-u, Sudarskij, oświadczył, że zarządzenia rządu sowieckiego w sprawie osadnictwa żydowskiego na roli zostały przyjęte przez żydów ukraińskich z wielką radością. W r. 1924 i 1925 utworzonych będzie 25 nowych rolniczych kolonji żydowskich w okręgu Krzywy Róg, gubernji jekaterynosławskiej, oraz w okręgu cherson, gub. odeskiej. W każdej kolonji osiedli się około 150 rodzin żydowskich, wyłącznie z pośród mieszkańców gub. kijowskiej, podolskiej, czernichowskiej i połtawskiej. Ukraiński CIK rozesłał cyrkularz, zarządzający rejestrację żydów, pracujących i życzących sobie zająć się rolnictwem. Zdaniem Sudarskiego, zarządzenia te zostały nieprzychylnie przyjęte przez reakcyjne elementy sjonistyczne.

W okręgu Mozyrz gub. mińskiej wyznaczono już terytorjum o powierzchni 6.000 dziesięcin na organizację szeregu żydowskich kolonji rolnych.

Podziękowanie tow. K. Kautsky'ego.

Jeden z najwybitniejszych teoretyków socjalizmu tow. Karol Kautsky, który niedawno obchodził 70 rocznicę swych urodzin i przy tej sposobności otrzymał nadzwyczaj wiele dowodów czci, uznania i miłości ze wszystkich stron świata proletarjackiego, umieścił w „Arb. Ztg." podziękowanie, w którem między innemi mówi:

Dobitniej, niż jakakolwiek inna sposobność poprzednio, okazała mi uroczystość 70 letniej rocznicy moich urodzin, jak wielu przyjaciół zyskała mi moja duchowa działalność i moje dążenia i jak dobrze zostałem zrozumiany. Nieskończona ilość dowodów miłości i zaufania nie czyni mnie zarozumiałym. Zdaję sobie sprawę z tego, że największe siły, które mnie wzniosły w górę, nie ode mnie pochodzą: bo niemi są — metoda marksowska i proletarjacka walka klasowa. Lecz tyle miłości i zaufania daje mi poznać, że nie żyłem naprożno, że praca mojego życia szła w kierunku, sprzyjającym wyzwoleniu proletarjatu i ta świadomość budzi we mnie nieskończenie uszczęśliwiające uczucie i uzbraja mnie przeciw wszystkim przeciwnościom, które dla mnie jeszcze mój wiek sędziwy może zachowywać. Za to szczęście podzięka najserdeczniejsza, podzięka wszystkim przyjaciołom, i towarzyszom, którzy o mnie pamiętali.

Jeszcze bardziej uszczęśliwiające, niż uroczystości urodzinowe jest dzisiaj dla socjalisty życie samo z swemi walkami i zwycięstwami.

Mam szczęście, że 70 rok mego życia przypadł na czas, w którym likwiduje się nacjonalizm i komunizm a socjalna- demokracja wyrusza po nowe zwycięstwa. Zwycięska walka w Danji i Szwecji, zapowiadające sukces walki wyborcze w Ameryce, Wielkiej Brytanji i w Niemczech. Rozkoszą jest żyć nietylko dla młodzieńców 20- letnich ale i dla 70- letnich starców, jeżeli mają szczęście należeć do socjalnej demokracji.

Jeszcze raz najserdeczniejsze podziękowanie wam wszystkim!

Ze starą wiernością dla was

Karol Kautsky.

Ze sztuki.

Pokłosie ostatniej Wystawy w Tow. Przyj. Sztuk Pięknych.

Kopystyński — Ruzamski — Rutkowski — Pieniążek — Reyzner.

LWÓW w październiku.

We wzmiance, poprzedzającej dzisiejszą recenzję, zaznaczono, że na obecnej Wystawie w Tow. Sztuk Pięknych najsilniej przedstawia się Kopystyński.

Jest to bowiem malarz a przynajmniej czyni takie wrażenie — konstruujący swe rzeczy z wielkim namysłem, logiką i skupieniem.

Toteż prace jego, jak „Akt kobiecy" (Nr. 23), „Kościółek o zachodzie słońca", „Droga przez las", „Wiosna", „Dunajec z świerkiem", „Wierzby pod światło" przykuwają uwagę głębiej, niż zazwyczaj studja z natury, dorywczo, na gorąco robione.

Koloryt jego zrównoważony — pewny — pełen zarazem prawdziwości i poezji. „Wiosna" tchnie najistotniej wczesną wiosną i przemawia do widza wymownie, jakkolwiek nie pluje w niej artysta na jaskrawe efekty.

Ruzamski Marjan — akwarelista, mający znaczne poczucie tej trudnej a prześlicznej, świetlistej techniki. Jego pejzaże i kwiaty są lekkie, swobodne, ukazujące widoczny temperament swego autora, a zarazem umiłowanie subtelnego kolorytu, które nim każe wybierać motywy dalekich przestrzeni, pól i t. p.

Portrety mniej mi przemawiają do przekonania, z małymi wyjątkami.

Dobra jest serja studjów głów tech iką ołówkową. Nagości — są w tym malarzu jakieś niedomówienia czy niedociągnięcia, jakiś brak jakby kropki nad „i", by przemówiły w pełni do patrzących.

Czy artysta te wyższe swe tony dobędzie, czy rozszerzy sposób odczuwania, czy postawi tę „kropkę nad i" — okaże przyszłość.

Rutkowski Kazimierz Marjan odznacza się wyobraźnią i niebanalnem na świat spojrzeniem. Jego „Wiosna w Rzymie", przepojona słońcem, z czarnemi sylwetkami kiern na tle parku z białą nimfą i rozgrzanym piaskiem — posiada dużo oryginalności i, mojem zdaniem, jest najlepszym obrazem tego artysty w obecnym zbiorze. „Morza" Rutkowskiego mają falę i koloryt żywy, „martwa natura" odznacza się prostotą i smakiem.

Wiele zdobył od czasu ostatnich wystaw **Józef Pieniążek**. Zwłaszcza w pejzażach przejawia swoisty wdzięk, ogromne rozmiłowanie w przyrodzie i poczuciu harmonji tonów.

Choć orlich lotów nie wykazuje, ale w dobrze obranych motywach znać radosny zapał, znać ciągłą pracę — a to wiele.

Nikt nie zabroni p. **Mieczysławowi Reyznerowi** sprzedaży obrazów w handlach odpowiednich, czy w domu — ale nie rozumiem, dlaczego Tow. Sztuk Pięknych ma te właśnie rzeczy wystawiać?

Wprawa w technicznem odmalowywaniu kwiatów z fotograficzną ścisłością — to jeszcze za mało. Technika sucha, połączenia barwne banalne, działają mi wprost na nerwy. Portrety słodkie, jak na pudełkach z pomadkami, które grzeczne dzieci dostają w dniu imienin. Cała powódź tych obrazów wywołuje wrażenie dziwnego niesmaku.

Nie znam malarza, któryby równie bezdusznie przedstawiał kwiaty, pejzaż czy cokolwiek innego. Wylizane listeczki bzów Reyznera nie mówią mi o niczem, absolutnie o niczem. A jednak kwiat ma swój charakter, swą duszę własną, nastrój, „Stimmung". Pejzaż, ten sam, w różnych oświetleniach, mówi o tysiącu rzeczy. Malarz musi manifestować, jak patrzy na kwiat — co w nim widzi.

P. Reyzner robi wrażenie, że wogóle widzi tylko barwne zestawienia, jak najstraszliwiej banalne i kształty konwencjonalne, wrażone nam w pamięć... w dzieciństwie, przez obrazki na pudełkach cukierków. Toteż „szersza publiczność", a więc pensjonarki, wołały niejednokrotnie w salkach Reyznera: „Jakie to śliczne!" jak słyszeliśmy na otwarciu. Absolutna bezmyślność, nieobeznanie zupełne z przejawami sztuki wyrywa im z piersi ten okrzyk.

Nie dziwię się pensjonarkom, których smak karmiły dotąd pudełka imieninowych czekoladek. Ale — czyż godzi się wogóle podawać „maluczkim" taką strawę? Poco utwierdzać naszą nagość niesłychanie mało wyrobioną w sprawach kultury artystycznej publiczność, w jej przebanalizowaniu, ignorancji, w jej dzieciństwie artystycznem?

Współczesność — obowiązuje...

Tow. Przyj. Sztuk Pięknych winno istotnie być odbiciem tego co się u nas w sztuce dzieje, co przewala się żywą falą. jako cząstka sztuki współczesnej. życia współczesnego.

Obrazki Reyznera. wydobyte z lamusa chyba jakiej babci czy cioci lubującej się w „kwiatkach" i „chałupkach" malowanych, wraz z piosenkami w rodzaju „Te brzóz kilka" — żadną miarą nic wspólnego z życiem współczesnem (ani też z czcigodną starą sztuką) nie mają.

Nudzą przeto, a nawet irytują.

Marja Hausnerowa

—:::—

Spłata długów zagranicznych.

WARSZAWA, 28. 10. (AW). W preliminarzu budżetowym Ministerstwa Skarbu na r 1925 poważną pozycję wydatków stanowi amortyzacja i oprocentowanie długów zagranicznych. Gdy w budżecie na rok 1924 przewidziano na ten cel kredyt w sumie 31,503.350 zł, w preliminarzu na r. 1925 figuruje suma 60,419.355 zł. z której to kwoty Monopol Tytoniowy obciążony jest wydatkiem 12,290.600 zł. na amortyzację, oprocentowanie i wpłatę na fundusz rezerwowy pożyczki włoskiej, zaciągniętej w r. b

Tak znaczne powiększenie wydatków na spłatę długów zagranicznych w r. 1925 w porównaniu z rokiem 1924 obok zaciągnięcia w r. 1924 dwóch nowych pożyczek: we Włoszech 400,000.000 lirów i we Francji 400,000.000 fr. fr. wynikło przedewszystkiem z powodu uwzględnienia poraz pierwszy w preliminarzu na r. 1925 częściowej amortyzacji długów t. zw. „reljefowych" t. j. funduszów jakiemi dysponował utworzony w r. 1920 przez niektóre państwa Europy i Ameryki Międzynarodowy Komitet Kredytów Odbudowy Ekonomicznej, którego zadaniem było przeprowadzenie rozdziału kredytów zgłoszonych przez te państwa pomiędzy państwa nowo-powstałe, wzg'ędnie państwa wskutek wojny ekonomicznie osłabione.

Na częściową spłatę długów reljefowych, z których korzystała również Polska oraz na zaległe odsetki wstawiono do preliminarza na r. 1925 sumę 11,406.237 zł, w przewidywaniu, iż uda się — o co już poczyniono odpowiednie kroki — uzyskać od zainteresowanych państw rozłożenie na raty spłaty długu ustanowionej dla wszystkich pożyczek na dzień 1. stycznia 1925 r.

Z przewidzianego w planie finansowo-gospodarczym Monopolu Tytoniowego wydatku 12,290.600 zł. na amortyzację i oprocentowanie pożyczki włoskiej przypada na właściwą amortyzację i procent 9,479.400 zł, reszta zaś w sumie 3.611.200 zł — stanowi wpłatę na fundusz rezerwowy pożyczki.

—:::—

Piekielna zemsta opryszka.

W Berówkach, ad Ruda Stalowska, pow. tarnobrzeskiego, mieszka leśny, Józef Duda, który sumiennością w spełnianiu swych obowiązków wzbudził ku sobie nienawiść wśród kłusowników i złodziei leśnych. Jeden z nich onegdaj wieczorem, z zemsty rzucił ręczny granat do izby mieszkalnej Dudy. Pocisk momentalnie eksplodował i zranił ciężko żonę leśnego Katarzynę, córkę Agnieszkę i zięcia jego, Michała Brykałę z Brzostowa, pow. kolbuszowskiego.

Obie zranione kobiety odwieziono do szpitala w Tarnobrzegu. Tu Dudowa wkrótce zmarła z odniesionych ran.

Powiadomiona o zamachu policja zarządziła poszukiwania za zbrodniarzem, które na razie pozostały bez wyniku.

—:::—

Policjant zamordowany przez dezertera.

W Obydowie, pow. kamioneckiego, został onegdaj zamordowany posterunkowy Hilary Szklarski, o czem podawaliśmy. Przeprowadzone przez władze bezpieczeństwa dochodzenia ustaliły, iż zamordowany brał udział jako gość w wiejskiej zabawie tanecznej. Po północy odprowadził on do domu tancerkę swą Barbarę Słupską. Wracając do domu, spotkał trzech osobników, z których jeden strzelił do niego z karabinu, lecz chybił. Szklarski nie miał przy sobie broni, wezwał jednak napastników do zatrzymania się, a następnie ścigał ich aż do zagrody pewnego gospodarza. Tu jeden z bandytów strzelił powtórnie do niego i zranił go w brzuch. Po strzale opryszki zbiegli.

Zraniony policjant zmarł w strasznych męczarniach po upływie trzech godzin. W śledztwie ustalono, iż morderstwa dokonał pewien dezerter ukrywający się przez dłuższy czas w tej okolicy.

Straszliwa śmierć pod kłami psów.

Na folwarku Tivoli pod Wiedniem zaszedł okropny wypadek rozszarpania 14-letniego chłopca przez psy.

Otmar Grusch, dziecko proletarjackie, szukając noclegu, wszedł w zagrodzenie falwarczne, po którem uganiały trzy, olbrzymie psy, niezaopatrzone kagańcami; rzuciły się one na nieszczęśliwego i zagryzły go na śmierć. Początkowo przypuszczano, że chłopiec został zamordowany, poczem dla upozorowania przypadku zwłoki jego rzucono między psy. Obdukcja ciała wykazała jednak, że morderstwo jest wykluczone, a śmierć spowodowały tylko kły rozjuszonych zwierząt.

Sprawozdanie z sekcji podnosi, że chłopak poniósł najokropniejszy rodzaj śmierci, jaka zdarzyć się może. Umarł on w mękach nie tylko wskutek upływu krwi ale i z powodu uduszenia. Kły psów przegryzły małemu Otmarowi gardło i tchwicę tak, że musiał się udusić. Miękkie części na karku były przegryzione aż do kręgosłupa, a nawet na nim znać było ślady ukąszeń. Także inne rany, podobne do ciętych, pochodzą od kłów.

—:::—

Z sali sądowej.

Wyrok w sprawie Kończuka i towarzyszy.

Wczoraj po tygodniowej rozprawie zapadł wyrok w sprawie Kończuka, który, jak pisaliśmy, oskarżony był o rozwijanie tajnej agitacji przeciw państwu polskiemu wśród chłopów powiatu kossowskiego. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli potwierdzili 9 głosami odnośnie do Kończuka pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej, popełnionej przez organizowanie tajnych ukr. związków bojowych, z wykluczeniem słów, że był podżegaczem. Dalej potwierdzili 12 głosami pytanie co do zbrodni obrazy religji i obrazy kościoła, przyczem 10 głosami zaprzeczyli pytanie, by Kończuk był pozbawiony zmysłów. Co do wszystkich innych oskarżonych sędziowie przysięgli odpowiedzieli przecząco na pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej lub współudziału w tej zbrodni. Na tej podstawie trybunał wydał wyrok zasądzający Kończuka na 10 lat ciężkiego więzienia, uwzględniając jako okoliczność łagodzącą jego upośledzenie umysłowe i niższą wartość etyczną. Innych oskarżonych trybunał uniewinnił.

Obrońca osk. Kończuka zgłosił zażalenie nieważności.

—:::—

Z dnia.

Marzenia nacjonalistów z ul. Zimorowicza.

Obłąkany nacjonalizm niemiecki wystąpił ostatnio z projektem, który szeroko jest komentowany przez prasę żydowską. Oto nacjonaliści niemieccy wzorem chuliganów puryszkiewiczowskich z okresu Dumy carskiej domagają się ni mniej ni więcej, tylko zupełnego wyjęcia z pod prawa żydów w Niemczech.

Oto jak brzmią niektóre ustępy projektu

Żydzi podpadają pod specjalne prawo dla obcokrajowców. We wszystkich urzędach ma przy nazwiskach żydów być zaznaczone „żyd", a przy nazwiskach przechrztów „żyd-chrześcijanin". Za żydów uważa się wszystkich, których ojcowie należeli do roku 1882 do żydostwa. Dla żydów z innych krajów jest przyjazd do Niemiec surowo zabroniony. Żydzi obcokrajowcy znajdujący się w kraju, muszą w przeciągu 1 tygodni opuścić kraj. a majątki ich skonfiskuje skarb państwa. W razie wyemigrowania muszą żydzi obywatele niemieccy oddać połowę swego majątku na rzecz państwa. jeśli wynosi mniej niż 100.000 marek złotych, dwie trzecie, jeśli sięga 500.000. cztery piąte, jeśli przekracza 1,000.000. Żydzi są wykluczeni od wszystkich urzędów. Nie mogą być adwokatami, lekarzami, dyrektorami teatrów i kin. Nie mają prawa wyborczego, ani biernego ani czynnego (!) Są wykluczeni ze służby państwowej, muszą jednak płacić nadzwyczajny podatek. Dostęp do szkół średnich i wyższych jest im zupełnie zamknięty. Nie wolno żydom pracować w żadnych przedsiębiorstwach przemysłowych. Weksle żydów winny być zaopatrzone w „gwiazdę" Dawida, by było wiadomem że chodzi o interes żydowski.

„Słowo Polskie" cytując ten projekt, dodaje od siebie następujący komentarz:

„Projekt powyższy byłby nader znamiennym wyrazem dokonywującej się dziś w Niemczech ewolucji poglądów na kwestję żydowską, zwłaszcza jeśli się zważy, iż twórcy tego projektu, Hitlerowcy, są stronnictwem, które odniosło największy tryumf (tryumf!) przy ostatnich wyborach, zwiększając dziesięciokrotnie liczbę swych przedstawicieli w parlamencie (poprzednio 3, obecnie 32 posłów)".

Nacjonalizm niemiecki znalazłby chętnych naśladowców w sferach „narodowych" polskich, trudność by jednak była w tem, że z metrykami polskich przewódców nacjonalizmu byłoby trochę niewyraźnie. Bo cóżby zrobili ze Strońskimi i innymi nouveau-skimi?..

—:::—

Różne.

LICZBA MIESZKAŃCÓW GDAŃSKA. Spis ludności przeprowadzony w dniu 31. sierpnia wykazuje, że liczba mieszkańców całego obszaru wolnego miasta Gdańska wynosi 385.571, z tego na miasto Gdańsk przypada 207.154, na Sopoty 28.505 a na wszystkie trzy powiaty 150.912 osób. Liczby te w porównaniu ze spisem z dnia 1. listopada 1923 r. wykazują przyrost 18.841 osób.

PLAGA LWÓW. W Transvalu stały się lwy tak dotkliwą plagą dla tamtejszych mieszkańców, że władze angielskie naznaczyły nagrodę pięciu funtów szterlingów za każdą zabitą sztukę.

TAJEMNICE PODZIEMI KATEDRY WARSZAWSKIEJ. „Kurjer Poranny" pisze: Obok krypty Sienkiewicza znajduje się mały otwór, przez który można się dostać do reszty podziemi katedry. Podziemia te winni zbadać historycy i archeologowie. Podziemia katedralne są potwornie zaniedbane. Trumny zgniły, cząstki zwłok powypadały na ziemię. Wieka niektórych trumien są potwierane. Zachowało się tylko kilka trumien doby późniejszej. Brak napisów utrudnia rozpoznanie, czyje szczątki tam leżą. w parafii brak też notatek historycznych. Trumny ks. Mazowieckich w postaci dwóch wielkich osmolonych pak postawiono jedną na drugą. Duchowieństwo wyjaśnia, że nie posiada środków na doprowadzenie podziemi do porządku. Są oznaki, że pod temi podziemiami znajdują się jeszcze drugie podziemia, od setek lat nie zbadane.

ILE DZIECI UCZY SIĘ W WARSZAWIE? Jedno z pism warszawskich podaje następujące cyfry dzieci, zapisanych do szkół w Warszawie: Na nowy rok szkolny zapisało się według ostatnio opracowanych danych do szkół powszechnych 68.500 dzieci (liczba ta uległa zmniejszeniu, albowiem podlegający obecnie przymusowemu nauczaniu rocznik pochodzi z r. 1917, roku wojennego głodowego, który spowodował zmniejszenie się urodzin), do 5 gimnazjów 908 dzieci (prawie bez zmiany), do 6 szkół zawodowych — 1224, do wieczorowych szkół dokształcających zawodowych — około 7.000 (z górą o 500 więcej niż w r. z.) oraz na kursy dla dorosłych — 5.700.

ZYSKI POCZTY W NIEMCZECH. Jak donoszą, czysty zysk poczty w Niemczech w ostatnich ośmiu miesiącach wynosił 50 miljonów marek.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI. Na tysiąc mieszkańców przypada zabójstw i morderstw w Stanach Zjednoczonych 7.2, we Włoszech 3.9, w Austrji i Afryce południowej 1,9, w Szwecji 0.90, w Norwegji 0,8, w Wielkiej Brytanji 0.7, w Kanadzie 0.4, w Holandji 0.3, w Szwajcarji 0.2. (W obliczeniach tych brak cyfr z Polski).

PIJAŃSTWO W ROSJI SOWIECKIEJ. Jak donoszą pisma, pijaństwo szerzy się obecnie w Rosji w zastraszający sposób. W ciągu pół roku władze wykryły w trzech tylko guberniach: Smoleńskiej, Witebskiej i Mińskiej aż 9 tysięcy potajemnych gorzelń. Całe wsie zajmują się pędzeniem gorzałki, którą piją nietylko dorośli, ale i dzieci.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S. odbędzie się w środę dnia 29 października o godz. 7 wieczorem. Upraszа się Szanownych Towarzyszy o punktualne przybycie. —3

—:::—

Komunikaty.

× „ŻYCIE“. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w środę dnia 29 bm. o godz. 7-mej w lokalu przy ul. Rynek 3 II p. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Kom. Rewizyjnej.

3) Nasze stanowisko ideowe (deklaracja ideowa).

4) Wybór nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Sądu Polubownego.

5) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność spraw, upraszu się kol. kol. o liczne i punktualne przybycie.

St. Janicki, sekr. J. Ochman, przewodn.

× „ŻYCIE“. Sekretarjat urzęduje w wtorki i piątki od 19—20 (7—8) w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21 II p. W godzinach urzędowych przyjmuje się wpisy nowych członków.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.